Nr. 6. Kraków, czwartek 1 października 1925. Rok VIII.

ROBOTNIK DRZEWNY

ORGAN ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH W POLSCE

WYCHODZI 1-go KAZDEGO MIESIĄCA.

Ogłoszenia: za każdy wiersz milimetrowy 25 groszy. | Numer pojedynczy 20 gr. | Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ul. Dunajewskiego 5, II. p.

O ubezpieczenia społeczne robotników.

Po ogłoszeniu ustawy majowej o ubezpieczeniu robotników na wypadek choroby klasa robotnicza w Polsce miała nadzieję, że za tą zdobyczą pójdą rychło dalsze, że w krótkim czasie otrzymamy przymusowe ubezpieczenie **na starość, na wypadek niezdolności do pracy (inwalidztwa), jakoteż ubezpieczenie wdów i sierot po robotnikach.** Pozostaliśmy jednakże dotychczas tylko przy nadziei.

Rzeczpospolita polska weszła na drogę starannej polityki wielkomocarstwowej, rząd polski po upadku rządu tow. **Moraczewskiego** i po złożeniu teki ministra pracy i opieki społecznej przez tow. **Ziemięckiego**, opuścił bity gościniec innych państw cywilizowanych budowania i wzmacniania ojczyzny przez przetwarzanie jej na państwo społeczne i dlatego dotychczas niema nawet projektów ustaw o ubezpieczeniu swoich obywateli ekonomicznie słabych, żyjących z pracy najemnej i tych, którzy pracują samodzielnie, jak mali kupcy i rzemieślnicy, lecz którzy mimo swej samodzielności nie są w stanie zdobyć sobie renty na starość i t. d.

Ilekroć przypominaliśmy fakty znane, że inne państwa, również kapitalistyczne, weszły już dawno na drogę uspołeczniania swego życia, spotykaliśmy się stale z pouczeniem tzw. „patrjotów", że państwo nasze musi się najpierw „umocarstwowić", a później będzie można „mówić" o uspołecznianiu się. Polska musi się stać najpierw mocarstwem, mocarstwem wielkiem i zabezpieczonem, potem dopiero będzie można... mówić.

Całe życie Europy po wielkiej wojnie światowej dowodzi raz wraz faktami, że żadno z większych i największych mocarstw europejskich nie jest i długo, bardzo długo jeszcze nie będzie „mocarstwem zabezpieczonem". Szalejący nacjonalizm i manja „wielkomocarstwowa" z jednej, a niestygnąca propaganda trzeciej międzynarodówki wśród narodów dalekiego wschodu ze strony drugiej, powodują, że sprawa bezpieczeństwa Europy jest obecnie zagrożoną więcej, niż była kiedykolwiek.

Wszystkie, nawet największe mocarstwa europejskie nie czują się „zabezpieczonemi" w swej potędze. Lecz właśnie ten brak pewności przed jutrem wielkich mocarstw powoduje tam, że się u nich mówi o potrzebie reform społecznych jako **o konieczności bezwzględnej.** A co się tyczy sprawy przymusowego ubezpieczenia społecznego wszystkich żyjących z pracy, robotników, handlowców i t. d., to to ubezpieczenie gospodarczo niesamodzielnych jest w Anglji już dawno faktem dokonanym. W niemniejszym zakresie prawnym przeprowadzono to ubezpieczenie także w Niemczech.

Ani w Anglji ni w Niemczech, ani w Czechosłowacji, która konsekwentnie rozwija się społecznie, ani w Australji ni w Danji, gdzie przebudowa państwa mocarstwowego w mocarstwo społeczne jest celem wszystkich wysiłków, — nigdzie w tych państwach nie wstrzymuje się uprawnienia robotników i zabezpieczenia im spokojnej egzystencji z powodu, iż państwo może się znaleść w niebezpieczeństwie. Nawet we Francji, gdzie ustawowemu, przymusowemu ubezpieczeniu społecznemu stoi na przeszkodzie kilka czy bodaj kilkanaście rodzajów **dobrowolnego** ubezpieczenia, mówi się dziś głośno o konieczności gruntownej reformy ubezpieczenia i wprowadzenia ubezpieczenia **przymusowego**, któreby prócz robotników objęło również drobny handel i rzemiosło i wszelkie rodzaje tzw. inteligencji pracującej. Właśnie teraz mówi się o tem we Francji, zaatakowanej przez powstańców na dwóch frontach, w Afryce i Azji.

Lecz cóż mówić o Francji, kiedy nawet rząd żebraczej dziś Austrji wygotował już projekt ustawy o przymusowem ubezpieczeniu na starość, niezdolność do pracy, wdów i sierót po robotnikach, ustawy, która rozciąga swoją moc na całe rzemiosło i drobnych kupców, a obejmie najprawdopodobniej także wszystkie tzw. wolne zawody i inteligencję pracującą.

Austrjacki rząd nie czeka, aż Austrja stanie się „mocarstwem" i „mocarstwem zabezpieczonem", ale za wzorem tamtych państw, a w niektórych dziedzinach ubezpieczenia im przodując, przedewszystkiem zaczyna od spełnienia swego obowiązku społeczno-politycznego, od zabezpieczenia najszerszych warstw swoich obywateli przed nędzą w starości, w wypadkach inwalidztwa i od zabezpieczenia życia wdowom i sierotom po tych, którzy pracą swoją tworzą bogactwa państw i narodów.

Ubezpieczenie przymusowe robotników i tzw. inteligencji pracującej na starość, na wypadek inwalidztwa, ubezpieczenie wdów i sierót po nich, musi stać się w Polsce najbliższem zadaniem sejmu i rządu.

Ubezpieczenie przymusowe na starość, na wypadek inwalidztwa, ubezpieczenie wdów i sierót, musi stać się obecnie najpierwszem żądaniem całej klasy pracującej w Polsce.

Burżuazja rozporządza kapitałem, środkami produkcji, narzędziami pracy i ma starość zapewnioną — bez pracy. Urzędnicy i wdowy po nich mają emeryturę.

Robotnikowi w starości i kiedy sił do pracy już niema, wdowom po robotnikach i sierotom, pozostaje kij i torba żebracza, głód, nędza, choroba i śmierć na ulicy.

Za pracę, za trud i mękę całego życia, robotnik niema zabezpieczonej starości, o wdowę po nim, o dziecko jego nikt się nie troszczy.

Polska Rzeczpospolita jest państwem demokratycznem. Demokracja — to rządy ludu. Lud pracujący w Polsce, robotnik i inteligent pracujący, to siła, to jedyna „mocarstwowość" Polski. — **Ugruntowanie i zabezpieczenie tej potęgi, tej jedynej potęgi twórczej narodu i państwa, jest i musi pozostać najważniejszem zadaniem cywilizacyjnej i kulturalnej misji Polski.**

Bo tylko najszersze masy obywateli Rzeczypospolitej, otoczeni serdeczną opieką prawa, zabezpieczeni w swej egzystencji, pewni pomocy uprawnionej w chorobie, w starości, z prawem do pracy i do utrzymania w razie jej braku jak i niezdolności do niej, bez obawy o los swej rodziny, o życie swych żon i dzieci, tworzą ten element państwowy, który Böhm-Bawerk, Milewski, Menger, Gide (nawet oni, przeciwnicy socjalizmu!) nazywają asekuracją i reasekuracją dobra narodowego.

Kto w Polsce w obecnej chwili „budzącego się wulkanu" chce szczerze ugruntować i zabezpieczyć mocarstwową potęgę Polski, dla tego nakazem i hasłem dnia być musi:

Przymusowe ubezpieczenie robotników i inteligencji pracującej na starość, na wypadek inwalidztwa, ubezpieczenie wdów i sierót robotniczych.

Jaknajszersze ubezpieczenie społeczne klasy pracującej musi się w Polsce stać jaknajszybciej rzeczywistością. Żądanie to jest głosem Wolności narodu, jego sfer pracujących, polskiego proletarjatu, — tej jedynej siły, która stwarza kapitał narodowy i która krwią swoją wytyczyła granice Państwa, a bez której Polska nigdy „mocarstwem zabezpieczonem" nie będzie.

A polski proletarjat chce Polski silnej i szczęśliwej!

Dr. E. W.

Przyjaciele i wrogowie.

Są czasy, w których robotnicy otaczani bywają przez rozmaitych polityków, u których nie brak słów uznania i pochlebstwa w ich gazetach dla pracujących. Dzieje się to wówczas, gdy się robotnika potrzebuje dla swych celów mieszczańskich, gdy zachodzi potrzeba głosów podczas wyborów.

Pochwały nie brak, gdy robotnik staje się kozłem ofiarnym dla jakichś publicznych spraw. Robotnicy mogą tylko bystrym sposobem spostrzegawczym odróżnić swych **podstępnych wrogów od swych przyjaciół.**

Dziś mamy przed sobą miljony robotników na wsi, setki tysięcy w miastach, nie mogących sobie zdać sprawy, kto jest ich właściwym przyjacielem, gdyż brak im orjentacji, i dają trzymać się na wodzy prasie burżuazyjnej, ich wrogowi, i podlegają jej wpływowi.

Zawładnięcie umysłów robotników przez prasę reakcyjną jest jednem z największych niebezpieczeństw dla klasy robotniczej. Prasa reakcyjna odłącza robotnika od jego braci, zabija w nim poczucie solidarności i wspólności interesów z innymi robotnikami; osłabia zainteresowanie dla spraw publicz. i czyni z robotnika otumanioną, niezdolną do walki o swe interesy — jednostkę. W prasie reakcyjnej brak jest wszystkiego, coby mogło robotnika uświadomić, natchnąć go innemi myślami, wskazać mu drogi do wspólnego działania ze swymi towarzyszami zawodu. Tak ucudzoziemcza prasa owa robotnika, który korzysta z jej „nauk", odciąga od ideałów całej klasy robotniczej, nie wskazuje mu sprzeczności między pracą a kapitałem, zamilcza o niecnych zamiarach rozmaitych partyj i klik przeciw robotnikom. Ukrywa prawdę, nie wspomina o swem stosunku do panującego ustroju społecznego. Nie mówi im o skuteczności łączenia i zorganizowania się w związkach robotniczych, broni siery rządzące, wychodząc z tego założenia, że co one czynią. jest słuszne i godne uznania.

I tak codziennie pociąga ta prasa świadomie tysiące robotników, którzy zamiast się łączyć, popadają w zaślepienie.

Dla politycznego ruchu robotniczego jest prasa reakcyjna wielkiem złem, które jednak da się usunąć przy gorliwej pracy i pouczaniu robotników, że najpiękniejsze reformy społeczne i polepszenie bytu robotnika da się osiągnąć tylko przy wspólnem działaniu, w objęciu wszystkich pracujących bez różnicy zawodu w jedno olbrzymie ciało organizacyjne. Mamy więc nadzieję, że pomału udaje się nam i tych nieuświadomionych i pozostających w błędzie robotników zjednać i złączyć w naszej organizacji, wskazać przyczyny i środki, jakiemi dąży prasa reakcyjna, trując i szerząc zniszczenie w duszach i umysłach robotniczych.

Jest to bardzo smutny niestety fakt, że robotnicy czytają i popierają swym groszem gazety im wrogie. Musimy dołożyć wszystkich sił, by gazety burżuazyjne nie były więcej matką, dającą karmę duchową robotnikowi.

Drożyzna i bezrobocie spycha w nędzę i rozpacz wielu robotników. Zostają oni jeszcze wyszydzani przez gazety kapitalistyczno-klerykalne, które nazywają robotników „dzikim motłochem", gdy ci dopominają się polepszenia bytu. Czyż za te obelgi mamy jeszcze zbogacać kieszenie wydawców pism burżuazyjnych? Właściciele, przewódcy i wydawcy tej prasy reakcyjnej są **największymi wrogami klasy robotniczej.**

Wrogie ich usposobienie wobec robotników zasłaniają sprytnie gazety kapitalistyczne, brukowe. Znane gazety, jak: „Goniec" i „Kurjerek" w Krakowie, które są gazetami o tendencjach klerykalnych, kapitalistycznych i wstecznych, są czytywane przez klasę robotniczą. Gazety te zatruwają tysiącami swych agzemplarzy robotnika, a służą

wyłącznie celom najbardziej zawziętych naszych wrogów, którzy nie przebierają w środkach, by tylko odciągnąć robotnika od brania udziału w walce o jego interesy klasowe. Wyżej wspomniane gazety zabijają duchowo robotnika, żyją i dorabiają się z tych ciężko zapracowanych groszy robotnika. Robotnikom musimy przedstawić to, co nasi wrogowie knują. Wskazać im znaczenie i potęgę ruchu robotniczego w ojczyźnie, jak i w innych krajach. Wszystko przelejemy w duszę robotnika, wskazując mu lepsze jutro. A jest to możliwem jedynie, **gdy wszyscy robotnicy wypowiedzą wojnę prasowemu wrogowi.**

Precz z mieszkań i kieszeni robotników z gazetami naszych wrogów! Każdy robotnik rozpowszechniający wrogą mu gazetę, staje się zdrajcą. Musimy wziąć rozbrat z gazetami reakcji i wroga osłabić, a popierać swoich. Niechaj więc każdy jedynie czyta codziennie wychodzące dzienniki robotnicze: „Naprzód" „Robotnika" i „Dziennik Ludowy".

Ciężkie położenie robotników drzewnych w Stanisławowie.

Robotnicy drzewni w Stanisławowie znajdują się obecnie w przykrem bardzo położeniu. Płace zarobkowe robotników stolarskich, od półtora roku nie zostały podwyższone, pomimo iż drożyzna przez ten czas wzrosła.

Ostatnia umowa zbiorowa, jaką zawarł Związek Zawodowy z pracodawcami stolarskimi jeszcze w roku 1924 1 czerwca, nieodpowiada dzisiejszym warunkom życiowym robotnika, a w dodatku nie jest jeszcze w zupełności przez pracodawców dotrzymywaną. Przy każdej sposobności starają się oni płacę obniżać i powiększyć dzień roboczy do 10—12 godzin, co przyczynia się do zwiększenia liczby bezrobotnych. I tak prawie **we wszystkich pracowniach został narzucony 10-godzinny dzień pracy bez dopłaty** ustawowo przewidzianych, 50% za pierwsze dwie godziny po „fajerantowe".

Robotnicy stolarscy nie są w stanie obecnie obronić się przed wyzyskiem ze strony pracodawców, albowiem robotnicy pozbawieni zostali środka obrony, jakim był dla nich Związek Zawodowy. Mianowicie jeszcze w kwietniu b. r. tutejsze Starostwo zawiesiło nasz oddział, nie mając ku temu słusznych powodów.

O ile chodzi o powody zawieszenia naszego oddziału, to są one wedle decyzji Starostwa następujące:

W lutym 1925 r. nastąpiło połączenie się filji Związków robot. drzewnych w Stanisławowie, Centrali krakowskiej i Centrali lwowskiej, wybrany został wspólny Zarząd. Ponieważ tak Zw. centr. w Krakowie, jak i Zw. centr. we Lwowie nie zawiadomiły tutejsze Starostwo o otwarciu miejscowych filij i o ich połączeniu, więc za jednem pociągnięciem pióra starosty Głażewskiego, robotnicy zostali pozbawieni na przeciąg kilku miesięcy Związku Zawodowego, który był ich jedyną obroną przed wyzyskiem.

Powody rozwiązania naszego oddziału są z grun tu fałszywe i są niczem innem, jak tylko wymysłem, ponieważ stwierdzonem zostało, że **oddział nasz został zgłoszony w Starostwie przez tutejszy Inspektorat Pracy jeszcze w dniu 17 lipca 1923 roku.**

Natomiast w dniu 5 maja 1925 r. **Zarząd Centralny poraz wtóry zgłosił oddział nasz w tutejszym Starostwie.** A jednak powyższe fakta nie **przeszkadzały p. staroście** w zawieszaniu naszego oddziału! Oto, jak się przedstawia wolność stowarzyszania się w pojęciu p. starosty; lada jaki wymysł może posłużyć za pretekst do pozbawienia robotników obrony.

Od zawieszenia oddziału mija już piąty miesiąc, a sprawa uruchomienia tegoż stoi na martwym punkcie, pomimo kilkakrotnej interwencji z naszej strony, oraz Zarządu Centralnego. Sprawą zawieszenia zajmuje się obecnie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. Jak długo to jeszcze potrwa, narazie nam nie wiadomo.

Tymczasem pracodawcy pozwalają sobie ten czas wykorzystać, **obniżają zarobki, przedłużają dzień roboczy, nie udzielają urlopów, wyrzucają robotników z pracy** dla własnych widzimisię, a czynią to tylko dlatego, ponieważ są w przekonaniu, że **nie spotkają się z uporem zorganizowanych robotników.** Jeżeli jednostki na własną rękę zaczynają reagować, to się ich **natychmiast pozbawia pracy.** Robotnicy widzą swą krzywdę, lecz bez Związku Zawodowego nie są w stanie swą dolę poprawić, albowiem wszelka wszczęta akcja **bez istnienia Związku Zawodowego zgóry skazana jest na przegraną.**

Zarobki nasze są marne. Robotnik stolarski zarabia od 2 do 5 zł. dziennie. Robotnik maszynowy najwyżej 3 zł. dziennie. Robotnik tartaczny najwyżej 2 zł. dziennie. W takich to warunkach zarobkowania pozbawia się w dodatku robotników możności bronienia się przed wyzyskiem.

Wilhelm Stolarczyk.

Manifestacyjny strajk stolarzy w Krakowie.

Robotnicy stolarscy, zawarłszy umowę jeszcze w październiku zeszłego roku, do chwili obecnej nie żądali podwyżki, pomimo, że drożyzna z miesiąca na miesiąc wzrastała.

Sądząc, że nareszcie ceny produktów niezbędnego użycia ulegną stabilizacji.

Tymczasem w ostatnich czasach, skutkiem spadku złotego, zarobki robotników okazały się zupełnie niedostateczne, wobec czego wniesiono memorjał z żądaniami do obu cechów w dniu 5 września, z żądaniem **podwyżki płac o 15 procent,** motywując dokładnym wykazem obliczeń komisji sta tystycznej od 1 listopada zeszłego roku, które wynoszą **17 procent.** Panowie pracodawcy mieli termin 14-dniowy do wezwania robotników do pertraktacyj, w tym czasie jednak nie dali żadnej odpowiedzi, dopiero 22 września organizacja otrzymała pismo, podpisane przez p. Steinberga, jako przewodniczącego cechu drugiego, który w imieniu obu cechów żądania robotnicze zupełnie odrzuca.

Jako motywa podają, że czasy są tak krytyczne, iż należałoby myśleć o zredukowaniu cen, po drugie, że żądania robotnicze nie są niczem uzasadnione.

Otóż jeżeli są czasy krytyczne dla panów pracodawców, tem bardziej są one krytyczne dla robotników, — że zaś są uzasadnione żądania robotników, to dowodzi wzrost drożyzny.

Wobec tego walne zgromadzenie robotników stolarskich, odbyte 22 września, powzięło następujące uchwały:

„Zgromadzeni robotnicy stolarscy w dniu 22 br. po wysłuchaniu odpowiedzi pp. pracodawców na memorjał z dnia 5 września, **uważają odpowiedź tę za niewystarczającą,** że właśnie ciężkie położenie gospodarcze powinno skłonić do wzajemnej pertraktacji pp. pracodawców, ażeby znaleźć środki do usunięcia przynajmniej w części tegoż i sądzą, że powinny obie strony się zejść jak najszybciej dla omówienia tych spraw. Jako protest przeciw odrzuceniu tych żądań i zlekceważeniu organizacji, nie wezwawszy delegatów do pertraktacyj, zgromadzeni **uchwalają protestacyjny strajk 2-godz'nny w dniu 24 bm., to jest we czwartek, od godziny 10 do 12".**

Musimy wyrazić zdziwienie, że cech pierwszy, którego przewodniczącym jest p. Igliński nie dał żadnej odpowiedzi, tylko dał pełnomocnictwo do obrony swych interesów cechowi drugiemu żydowskiemu. Widzimy z tego dowodnie, że gdy chodzi o zwalczenie robotników, to pomimo walki konkurencyjnej, **w walce przeciw robotnikom są oba cechy solidarne.**

—ooo—

Na wezwanie organizacji stanęli robotnicy stolarscy we czwartek 24 września przedpoł. do manifestacyjnego strajku 2-godzinnego z powodu odrzucenia ich żądań.

Wszystkie fabryki i warsztaty stanęły solidarnie, sala Domu robotniczego była przepełniona. Kilkuset robotników przyszło udowodnić pp. majstrom, że ich żądania zlekceważone i odrzucone są zupełnie słuszne i w razie ostatecznym gotowi są strajk manifestacyjny przemienić na stały. Zgromadzeniu przewodniczył tow. Czech, sekretarzował tow. Hargesheimer, referował tow. Jaroszewski, który imieniem komisji cennikowej przedstawił przebieg całej akcji odczytując pisma obu cechów, które w przybliżonej treści odrzucają żądania robotników, strasząc robotników redukcją płac. Zgromadzeni uważają to za czczą pogróżkę, gdyż nie można sobie wyobrazić, aby przy dzisiejszych płacach i drożyźnie mogła nastąpić obniżka. Po ożywionej dyskusji uchwalono następującą rezolucję:

„Zgromadzenie strajkujących robotników stolarskich w Krakowie dnia 24 września uchwala, że obecny manifestacyjny strajk 2 godzinny jest tylko ostrzeżeniem dla pracodawców i w razie wezwania przez zarząd organizacji staną solidarnie do walki o swoje prawa".

Zgromadzenie to imponujące pod względem ilości robotników, jak również zapału zamknął o godzinie 12 tow. Czech z apelem, ażeby się stawiono na wezwanie Zarządu organizacji.

Odśpiewaniem Czerwonego Sztandaru zgromadzenie zakończono.

Do Zarządów wszystkich Oddziałów!

W ostatnich czasach szereg oddziałów skandalicznie **zaniedbuje swoje obowiązki, nie przysyła obliczeń ani pieniędzy, nie zważając, że stawia zarząd główny w trudne położenie,** gdyż nie mając środków pieniężnych, nie może spełniać swych zadań. W drugim kwartale tego roku, same zapomogi bezrobotne wyniosły przeszło 2.500 złotych, a agitacja około 2.000 złotych.

Towarzysze! W myśl uchwał kongresów, utworzone są cztery sekretarjaty oprócz Centrali, a to: w Bielsku, Stryju, Warszawie i Poznaniu, są one konieczne **dla obrony Waszych interesów,** lecz jeżeli tak opieszale będą oddziały swe obowiązki spełniać nadal, to kto wie, czy zarząd centralny nie będzie zmuszony zwinąć sekretarjaty okręgowe w tych okolicach, gdzie nie dadzą się utrzymać.

Również od 1 maja wydajemy „Robotnika Drzewnego" w myśl życzeń Towarzyszów, lecz, niestety, do tej chwili, z powodu późnego nadsyłania pieniędzy **fundusz prasowy jest w deficycie.**

Z tych względów apelujemy do Was wszystkich Towarzysze, abyście **pilnowali swych kasjerów i przewodniczących, czy obliczenia są co miesiąc wysyłane.** Ufamy, że apel ten nie pozostanie bez echa i Związek nasz ten kryzys bezrobocia przy staraniach ogółu zwycięsko przetrwa.

Statutem i regulaminem oddziały zobowiązane są przysyłać obliczenia i pieniądze do centrali co miesiąc, najdalej do 10 każdego miesiąca. Statut wyraźnie określa, że członek Związku, a tem samem i oddział, o ile 6 tygodni jest zaległy, traci prawo członkowskie.

Wyjątek stanowi bezrobocie; w ten czas członek otrzymuje wolne marki, lecz do Zarządu Centralnego muszą być wysłane listy kontrolne z wymienieniem członków bezrobotnych.

Zwracamy uwagę wszystkim oddziałom, **że oddziały, zalegające w myśl uchwały plenarnego posiedzenia z dnia 19 kwietnia b. r. będą rozwiązane** i odnośne inspektoraty pracy i starostwa zostaną o tem zawiadomione.

Wzywamy więc wszystkie wymienione oddziały do przysłania obliczeń i pieniędzy najdalej do 15 każdego miesiąca, w przeciwnym razie Zarząd postąpi w myśl statutu.

Również prosimy o przysyłanie korespondencji do „Robotnika Drzewnego" najdalej do 20 każdego miesiąca.

Zaznaczamy, że wysyłkę „Robotnika Drzewnego" do oddziałów zalegających z rachunkami wstrzymamy.

Za Zarząd Centralny:
T. Rutkowski, przew. **B. Jaroszewski,** sekr.

Organizacja — to potęga!

Do wszystkich oddziałów

Związku robotników drzewnych w Polsce, z siedzibą w Krakowie.

ADRESY ZARZADU CENTRALNEGO I SEKRETARZY OKRĘGOWYCH:

Zarząd Centralny: Kraków, ul. Dunajewskiego 5. Bolesław Jaroszewski.

Sekretarjaty okręgowe:

Warszawa, ul. Chłodna 10; Jan Maga, Bielsko, Republikańska 4; Franciszek Krowicki, Stryj, Mickiewicza 23; Franciszek Kowalewski, Poznań, Zamkowa 7, II piętro.

Stan międzynarodowego ruchu zawodowego.

Z chwilą ukazania się najnowszego **rocznika Międzynarodowej Federacji Zw. Zawodowych** możliwem się stało poświęcić nieco uwagi sytuacji i stanowi organizacyjnemu ruchu zawodowego w chwili obecnej. Otóż przedewszystkiem należy stwierdzić stan faktyczny ruchu zawodowego w r. 1923. Jak wynika z tablic statystycznych, które zawiera rocznik, **rok 1923 nie był korzystnym dla ruchu zawodowego.** Pod koniec 1921 roku ogólna liczba zorganizowanych w Związkach wszystkich kierunków ideowych stanowiła **46 miljonów**; pod koniec roku 1922 cyfra ta **spadła** do liczby **41 miljonów**; wreszcie pod koniec roku 1923 do cyfry około **36,500.000 członków.**

Wszystkie kierunki ruchu zawodowego odczuły w okresie od 1921 do 1923 roku ten spadek członków. Organizacje, które należą do **Międzynarodówki Amsterdamskiej** podzieliły ten sam los co i wszystkie inne organizacje i ogólnie biorąc również cyfrowo spadły: gdy w roku 1921 liczyły one **22,,411.826 członków**, to pod koniec 1922 r. liczyły **18,574.330 członków**, w końcu zaś roku 1923 — **16,490.121 członków.**

W tem miejscu musimy zwrócić uwagę na to, że statystyka Międzynarodowego Ruchu Zawodowego poza statystyką Międzynarodowej Federacji Związków Zawodowych w Amsterdamie jest bardzo **niekompletna** i że z tego bezsprzecznie należy wyciągnąć wnioski; tak długo, jak długo Międzynarodowy Ruch Zawodowy nie objęty przez Federację Związków w Amsterdamie będzie traktował cyfry zorganizowanych tak niedbale jak dotychczas, porównań odpowiadających rzeczywistości będzie trudno używać.

Jakkolwiek jednak wygląda stan liczebny wszystkich organizacyj, Międzynarodowa Federacja Związków Zawodowych w Amsterdamie stoi na czele tego ruchu, pozostawiając wszystkie inne kierunki w ruchu zawodowym daleko poza sobą.

Ciekawe niezmiernie są przyczyny tego spadku członków Międzynar. Federacji Związków w ciągu ostatnich lat.

Sprawozdania złożone przez Centrale Krajowe Zrzeszone w Międzynarodówce, przytoczone w roczniku dają odpowiedź na to zagadnienie. Przytoczymy tutaj kilka przykładów:

Belgja oznajmia o chwilowym wzroście stanu członków podczas rozkwitu ekonomicznego, który nastąpił zaraz po wojnie. Stopniowy spadek członków rozwijający się wraz z depresją ekonomiczną wskazuje że istnieje pomiędzy obu temi zjawiskami bezpośredni związek.

Okupacja Ruhry przez wojska francuskie i jej tragiczne skutki dla Niemiec, spowodowały opustoszenie kas związkowych i zmusiły do ogromnego skurczenia aparatu organizacyjnego najpotężniejszych związków, co najgorsze do ograniczenia pracy organizacji i propagandy w sposób groźny i paraliżujący możliwość akcji. Dodać do tego należy podniecenie wywołane przez demagogję komunistyczną, która spowodowała nieszczęśliwy zawrót umysłów.

We Włoszech faszyzm niszczy organizacje: nie będziemy się wdawali w nakreślanie szczegółów tej sytuacji w jakiej znalazł się ruch włoski. Żeby wytłómaczyć spadek, dość ograniczyć się do przypomnienia o polityce gwałtu, praktykowanej przez rząd, który utworzył organizacje związkowe faszystowskie, wszelkie zaś inne związki postawił poza prawem: liczni członkowie związków zawodowych zmuszeni zostali do wejścia do organizacji faszystowskich pod grozą utracenia pracy lub też stania się ofiarą gwałtów.

W Holandji kryzys, który spowodował ogromne bezrobocie i szalał w ciągu roku spowodował zwolnienie ogromnej liczby osób.

Polityka sanacji finansowej zastosowana w Austrji przez Ligę Narodów doprowadziła do ogromnego wzrostu bezrobocia i wyniszczenia oraz wygłodzenia mas.

Polska, Hiszpanja i Rumunja cierpiały w sposób niebywały z powodu destrukcyjnej polityki komunistów.

W wyniku inflacji grasującej w **Niemczech, Austrji i we Włoszech** liczne gałęzie przemysłu eksportowego Szwajcarji, które dawały zatrudnienie dziesiątkom tysięcy robotników zaczęły przechodzić bardzo ciężki okres.

Niektóre z przyczyn wymienionych przez nas, a wpływających w latach ubiegłych na spadek liczby zorganizowanych, w tej chwili przestały już wpływać na stan ruchu zawodowego; w rezultacie można mieć nadzieję, że wielka część ze straconej liczby członków zostanie ponownie przez organizacje zawodowe odzyskana i że chwilowy spadek członków już w najbliższym czasie zostanie powstrzymany.

Kongres francuskich związków zawodowych.

Od 26 do 29 sierpnia obradował w Paryżu Kongres francuskiej „Generalnej Konfederacji Pracy“, to znaczy Związku syndykatów robotniczych. Jak wiadomo, komuniści rozbili jednolitą organizację zawodową utworzyli swoją własną „Konfederację“, którą nazwali „zjednoczeniowa“. Oczywiście, rozłam przyniósł poważną szkodę ruchowi zawodowemu; podczas jednak, gdy stara Konfederacja pod świetnem kierownictwem tow. Jouhaux (Żuo), szybko dochodziła do zdrowia, odzyskiwała swoje siły i znaczenie — Konfederacja komunistyczna słabła.

Wobec tego upadku, komunistyczni zawodowcy podnieśli hasło t. zw. jednego frontu i zaczęli prowadzić kampanję za połączeniem się obu organizacyj zawodowych na jednym wspólnym kongresie, przyczem zastrzegali sobie całkowitą swobodę stosowania swoich metod.

W imię takiej taktyki zwołali oni swój zjazd jednocześnie z Kongresem prawdziwej Konfederacji i zwrócili się do tego Kongresu z propozycją wspólnych obrad i utworzenia nowej organizacji. Była to jedna z najważniejszych spraw, które Kongres miał do rozstrzygnięcia. Od niej zależał dalszy los francuskiego ruchu robotniczego: czy nastąpi kompromis z komunistami, czy też konfederacja pójdzie dalej swą drogą, zdobywając coraz więcej sił.

Kongres ten był 18-tym z kolei zjazdem Konfederacji, był też Kongresem jubileuszowym, gdyż właśnie trzydzieści lat temu, w r. 1895, utworzyła się Konfederacja, kładąc kres dawniejszemu rozbiciu francuskiego ruchu zawodowego.

W r. **1920** syndykalizm doszedł do najwyższej potęgi: **2 miljony członków w 5 tys. syndykatów.** Ale Konfederację zawichrzają niecierpliwie wymagania nowych członków, którzy stanowią 4/5 całej organizacji. Niczem się nie zadowalają i żądają wszystkiego. Jednocześnie ludzie niedoświadczeni, nieobyci z ruchem, rwą się do władzy. — W maju 1920 r. strejk powszechny dla poparcia strejku kolejarzy przynosi wielką klęskę — 25 tys. kolejarzy wydalonych, tysiące robotników, wydalonych z fabryk, organizacje słabną. A potem następuje akcja komunistyczna, która doprowadza do rozłamu. Obecnie jest okres wzrostu.

O tym wzroście świadczy ilość uczestników Kongresu: jest ich prawie tysiąc, reprezentują 1800 syndykatów.

Tow. Jouhaux wygłosił sprawozdanie, w którem mówił, o co Konfederacja walczyła, co osiągnęła, o co walczyć będzie nadal. Przechodząc do sprawy „jedności“, Jouhaux naprzód odrzuca propozycję wysłania delegacji do Rosji, celem „zbadania“ tamtejszych stosunków. Nie potrzebujemy tam jechać, aby stwierdzić co i tak wiemy, że nie ma tam wolności i że położenie materjalne robotników nie jest lepsze, a może jest gorsze niż gdzieindziej. Co do propozycji połączenia się, to jest prosta droga: rosyjskie związki zawodowe mogą wstąpić do Międzynarodówki amsterdamskiej pod jednym tylko warunkiem uznania jej statutu i poddania się jej uchwałom. To samo dotyczy Konfederacji Pracy we Francji. Nigdy nie zgodzimy się na rozwiązanie naszej organizacji, aby tworzyć nową na innych narzuconych nam podstawach.

Kongres zrobił wielką owację tow. Jouhaux.

W głosowaniu sprawozdanie zostało przyjęte olbrzymią większością głosów. Kongres zgodził się na wysłuchanie wysłannika komunistycznych zawodowców. W ciągu jego przemówienia Kongres zachował absolutne milczenie.

W głosowaniu uchwale olbrzymią większością Kongres powziął uchwałę, że **Konfederacja dąży do zjednoczenia całego ruchu zawodowego, ale może to nastąpić tylko przez wstąpienie wszystkich uświadomionych robotników do Konfederacji.**

PAWEŁ GEBAUER.

BEZ PRACY.

(Dokończenie)

Zima zapanowała w całej swej pełni i surowości. W cienkiej zarzutce i podartych butach błąkał się Karol wśród ulic. W domu w nieopalonej izbie siedziała jego żona i szyła.

Szyła z zaciśniętemi wargami i ze skurczonemi od zimna palcami dla siebie, dla męża i dla trzeciej przyszłej istoty, znajdującej się pod jej sercem.

Sześć tygodni ubiega, jak Karol bez pracy pozostaje i ona nie może pojąć, jakim sposobem oni czas ten przeżyli. Wiele rzeczy zastawiono, bieda kołace u drzwi coraz mocniej. Zadłużać się nie chce, woli głodzić się. Jak długo tak potrwa? Wkrótce przyjdzie nowa istota na świat, u kołyski której zimno i bieda zamiast chrzestnych ojców czekają. Co to będzie? Od zmierzchu poczynają ją oczy boleć i robota upada jej z rąk. — Już wpół do piątej.

Wtem drzwi się otwierają i Karol wpada.

— Mam pracę, Anno, mam robotę.

— Gdzie?

— W firmie „Dreier & Co“, i wyobraź sobie, nawet prace mego zawodu. — Jutro początek.

Ręce jej drżą z radości przy spożywaniu skąpego podwieczorku.

— Poczekaj — pociesza się — gdy pierwszy zarobek przyniesiesz, pozwolimy sobie znowu na masło i kiełbasę.

Uszczęśliwiona, śledziła Anna wzrokiem za Karolem, gdy ten zabierał wyczyszczone sprzęty do pracy.

Z niecierpliwością oczekuje jego powrotu. Bije godzina siódma, potem ósma, wreszcie blisko dziewiątej godziny on nadchodzi; przeraził ją jednak wyglądem swej twarzy.

— Jakże tam ci poszło? —pyta się trwożnie.

— Przepadłem — mruczy posępnie — zarobiłem dzisiaj przy jedenasto i pół godzinnej pracy dwie marki i pięćdziesiąt fenigów...

— No, no — pociesza pani Anna i odgarniając mu włosy ze skroni — musisz oprzednio w pracę się włożyć.

Na trzeci dzień około południa przyszedł Karol i rzucił zawiniątko swoje pod stół.

— Karolu! — A cały świat udręczeń drżał w jej głosie.

— Wszystko skończone — rzekł głucho. — Majster dał mi robotę za taką marną cenę, za jaką nikt się nie podejmie jej wykonać. Wzbraniałem się za tę zapłatę wykonać robotę. Dalej już wiesz, co było: „Innej robotny nie mam, a jeżeli się wam nie podoba, możecie odejść“.

— I odszedłeś? — i dwie duże łzy pociekły po policzkach Anny, mimo usiłowania, by je powstrzymać.

Na ulicę wypędzony jak pies, oburza się Karol, nie, jeszcze gorzej, niż pies, bo i pies znajdzie zawsze swoje pożywienie i kąt.

— I to ma być Boski porządek?

— Mniejmy nadzieję — mówiła Anna — że znowu przecież co znajdziesz.

— Nadzieja? — zaśmiał się szyderczo — tak, mieć nadzieję, by się do szpitala z głodu dostać.

Na moście, po którym kolej prowadzi, stał Karol. Smętnie wyglądały we mgle ostatnie domy, hen, na przedmieściu. Zimno i cicho sterczały liczne kominy fabryczne w powietrzu. Dym jednak nie wydobywał się z ich wnętrza. Fabryki bowiem zamknięto w południe, by ludzie mogli do świąt przygotowania porobić.

Staruszek, z wiązką drzewa na grzbiecie, szedł po drodze, pokrytej śniegiem. Stękając, złożył ciężar swój obok Karola i próbował zacząć z nim pogawędkę. Karol pragnął również ulżyć sercu, opowiedział z żalem staruszkowi całą swoją codzienną tragedję.

— Tak, tak — odrzekł tenże — nie wam jednemu tak się powodzi.

Bezrobocie stało się dziś losem robotnika, no, może jednakże lepiej będzie wkrótce...

Karol patrzał za staruszkiem, który, stękając, dźwigał ciężar swój dalej. Pragnął zakończyć dziś swe życie, słowa starca powstrzymywały go jednak.

Wtem wytrysnął strumień złotych słonecznych promieni z poza chmur i olśnił Karola swym blaskiem. Karol przymknął oczy. Obraz biednej żony jego wynurzył się przed jego oczyma.

Co z nią się stanie?... Nie! on musi walczyć, walczyć z życiem i losem do ostatniego tchu!

Może przecież znajdzie się wkrótce praca? Ileż to razy słyszał te słowa w ciągu tych tygodni!

Wrócił do domu.

Anna już nie pytała więcej, czy ma pracę. Kładli się wcześnie spać, by na świetle i na opale oszczędzić.

Anna przysłuchiwała się — na ulicy zwiastowały dzwony święto Bożego Narodzenia.

Obok siebie słyszała męża, mówiącego przez sen: „Nie, nietylko z nami tak się dzieje. Bezrobocie, to los robotników. Może nie tak?..

Biedny, marzył nawet we śnie!

Każdy członek Konfederacji ma prawo wyrażania i szerzenia swoich poglądów. Ale musi działać na rzecz Konfederacji, a nie przeciw niej i stosować się do jej statutu i jej uchwał. Rezolucja odrzuca propozycje komunistów.

Propozycję wysłania delegacji do Rosji odrzucono wszystkiemi głosami przeciwko kilku.

Pozatem Kongres zawodowy wysłuchał całego szeregu referatów i powziął uchwały w wielu sprawach, z których wymienimy: urlopy robotnicze, inspekcja pracy, 8-godzinny dzień roboczy, ochrona pracy kobiet i dzieci, wypadki nieszczęśliwe przy pracy, ubezpieczenia społeczne, szkolnictwo, płaca robocza, kontrola robotnicza nad przemysłem, robotnicy cudzoziemscy.

Zasługuje jeszcze na zaznaczenie przemówienie delegata Związków Zawodowych nauczycieli, owacyjnie powitanego przez Kongres. Mówca zwrócił szczególną uwagę na zadania **nauczycieli wiejskich**, którzy powinni stanowić **łącznik intelektualny między włościaństwem a robotnikami miejskimi.**

Należy tu jeszcze podnieść, że stosunki Konfederacji z Partją socjalistyczną francuską są obecnie zupełnie dobre. Nastąpiło bardzo wielkie zbliżenie, czego nie było przed wojną. Konfederacja bezwzględnie strzeże swojej samodzielności, ale antagonizmu do partji politycznej, który nieraz tak silnie przejawiał się dawniej, obecnie nie ma.

W Kongresie tym uczestniczyli w charakterze gości imieniem Komisji Centralnej w Warszawie tow. posłowie **Stańczyk i Żuławski.**

posyła całemi miesiącami obliczeń, ani też pieniędzy. — Następnie przystąpono do obrad nad sprawami osobistemi i na tem posiedzenie zamknięto.

Protokół

Z posiedzenia Centralnego Zarządu Związku robotników drzewnych z dnia 23 września 1925 r.

Obecni członkowie Zarządu: Rutkowski, Jaroszewski, Setkowicz, Urbańczyk, Siostrzonek, Lipiarz, Łachecki, Czech. Z sądu polubownego: Cendrowski, Hargesheimer, Stapecki.

Porządek dzienny obejmował: 1) Odczytanie protokułu, 2) Sprawozdanie sekretarjatu, 3) Sprawa sekretarzy, 4) Wnioski i wpływy.

Pism wpłynęło od 3 sierpnia 1925 r. 120, wysłano 34, a mianowicie: Warszawa, Radomsk, Będzin, Rytwiany, Kołomyja, Sanok, Wysokie Mazowieckie, Posada Olchowska, Węgierska Górka, Kraków, Brześć n/B, Węgierska Górka, Zawoja, Brześć n/B, Drohobycz, Worochta, Buczkowice, Lwów, Persenkówka, Zakopane, Kiwerec, Lwów I, Posada Olchowska, Wiedeń, Mikuliczyn, Stryszów, Sanok, Kraków, Stryszów, Warszawa, Warszawa C. K. Z. Z., Rycerka Górna, Warszawa II, Radomsk, Kraków, Bielsko, Kraków, Częstochowa, Zimna Woda, Siedlce, Zawoja, Nowe Miasto, Posada Olchowska, Amsterdam, Słupia, Radom, Stryj, Poznań, Bielsko, Zakopane, Warszawa, Zakopane, Bielsko, Ujsoly, Włodzimierz Wołyński, Warszawa, Grudziądz, Bolechów, Lublin, Warszawa C. K. Z. Z., Amsterdam, Kraków, Słupia, Rycerka Dolna, Rytwiany, Międzyrzecze, Warszawa C. K. Z. Z., Bolechów, Zakopane, Maków, Jordanów, Lwów I, Józefów Biłgorajski, Sielec-Bieńków, Buczkowice, Reichenberg, Warszawa, Palestyna, Posada Olchowska, Stanisławów, Warszawa C. K. Z. Z., Lublin, Kraków, Posada Olchowska, Warszawa, Rada krajowa, Rudnik, Warszawa C. K. Z. Z., Lwów I, Stryj Brześć n/B, Wysokie Mazowieckie, Lwów, Warszawa C. K. Z. Z., Posada Olechowska, Warszawa, Włodzimierz Wołyński, Międzyrzecze, Bielsko, Kraków, Lwów, Stryj, Ostrowiec, Warszawa, Kołomyja, Odrzechów, Rudnik, Posada Olchowska, Solec Toruński, Międzyrzecze, Bielsko, Kraków, Lwów, Stryj i Kraków.

Tow. **Jaroszewski** przedstawił położenie Związku, następnie przedłożył sprawozdanie za miesiąc lipiec i sierpień, które wykazało, że stan Związku znajduje się w bardzo **krytycznem położeniu.**

Następnie przystąpiono do załatwienia spraw osobistych i na tem posiedzenie zakończono.

XII Kongres niemieckich związków zawodowych.

W dniach od 31 września do 4 sierpnia obradował we Wrocławiu dwunasty Kongres niemieckich Związków zawodowych. Zjazd obradował w pięknym gmachu Domu Robotniczego i miał na celu uregulowanie szeregu spraw organizacyjnych i taktycznych. Przed rozpoczęciem obrad uczestnicy Kongresu wraz z delegatami zagranicznymi udali się pochodem na cmentarz, gdzie na grobie Ferdynanda Lassala wielkiego organizatora i nauczyciela robotników złożono szereg wieńców i wygłoszono przemówienia.

Obrady Kongresu otworzył tow. **Leipart**, mówiąc o ciężkiem położeniu i walkach klasy robotniczej w ostatnich czasach. Mówca poświęcił gorące wspomnienie zmarłym towarzyszom i oddał hołd pamięci zmarłego Prezydenta. Republiki niemieckiej tow. **Eberta**, który wyszedł z szeregów proletarjatu robotniczego, będąc z zawodu siodlarzem.

Sprawozdanie z działalności Zarządu złożył tow. Leipart. Ze sprawozdania dowiadujemy się, że w 40 związkach zawodowych jest zorganizowanych 4 miljony, 561 tysięcy, 461 robotników. W ostatnim półroczu Związki pozyskały około **600 tysięcy** nowych członków. Okres inflacji, spadku katastrofalnego waluty, wreszcie wichrzenia destrukcyjnych żywiołów w łonie organizacyj — osłabiły znacznie niemieckie Związki zawodowe, które już po wojnie liczyły 8 **miljonów** zorganizowanych. Okazuje się z tego, że od wojny gorszym i niebezpieczniejszym wrogiem ruchu robotniczego jest kryzys walutowy i gospodarczy oraz wichrzyciele w organizacjach. Organizacje stopniowo zyskują siły. Największy przyrost członków ma Związek górników w Zagłębiu Ruhry, gdzie komuniści, jeszcze przed półrokiem mieli w swym Związku 120 tysięcy górników.

Związek ten spadł przed likwidacją do 8 tysięcy! Metalowcy w Berlinie opuszczają szeregi komunistów, wstępując z powrotem do Związku klasowego.

Po sprawozdaniu tow. Leiparta wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja. Najbardziej stanowczo i do pewnego stopnia opozycyjnie przemawiali metalowcy, którzy mieli na Kongresie najliczniejszą delegację. Przywódca metalowców, tow. Dissman, przemawiał bardzo gwałtownie w sprawie czasu pracy, proponując w końcu rezolucję, wzywającą Centrale Związków, by na podstawie konstytucji domagały się „referendum" (powszechnego głosowania ludowego) w sprawie ustawowego dnia roboczego.

Propozycja Dissmana nie uzyskała większości Kongresu, jako ryzykowna z punktu widzenia taktycznego. Również metalowcy proponowali, ażeby walkę przeciwko cłom agrarnym przenieść na teren związków. Lecz i ta propozycja nie uzyskała większości.

Sprawozdanie przyjęto do wiadomości, udzielając ustępującemu Zarządowi absolutorjum wszystkimi głosami przeciwko jednemu.

Wszystkie sprawy, zarówno gospodarcze, jak i organizacyjne, omawiano na Kongresie bardzo gruntownie i dochodzono do porozumienia. Najbardziej drażliwą sprawą organizacyjną była kwestja przekształcenia wszystkich związków zawodowych na związki, obejmujące wszystkich robotników danego przemysłu, bez względu na zawód. Ale i tę sprawę załatwiono zgodnie rezolucją kompromisową.

Zmiany w składzie zarządów grup rob. drzewnych.

Szereg oddziałów zawiadamia o zmianie Zarządu, a mianowicie:

Rytwiany: przewodniczącym został wybrany Wawrzyniec Kaczarowski, sekretarzem Jan Kępa, skarbnikiem Władysław Jastrząb.

Kołomyja: przew. Mikołaj Oryszczuk, sekretarz Simon Sznabel, do wydziału Abraham Kögler, Markus Fischer, Baruch Ratch, Berisz Kanim.

Radomsk: Jan Lipniak, Stanisław Kłodos, Adam Bykowski, Stanisław Bieńkowski, Stanisław Klawiter, Franciszek Skalski, Józef Tkacz, Stanisław Kwasek, Leon Kozłowski.

Bolechów: przew. Franciszek Drozd, zastępca Michał Diaków, sekretarz Franciszek Szartag, kasjer Józef Kwasnyszyn, Michał Iwanyszyn.

Oprócz tego zgłosiło się kilka oddziałów w sprawie przystąpienia do Związku, a mianowicie:

Wysokie Mazowieckie (ziemia Łomżyńska);

Włodzimierz Wołyński. Oddział ten został zalegalizowany w starostwie i w inspektoracie pracy w Kowlu. Zarząd tego oddziału jest następujący: Szyja Ajzem, ul. Kolejowa 7. Eljasz Szpiler, Dawid Weber, Szlojma Giblir.

Rudnik: Zarząd: przew. Antoni Siembida Bronisław Nycz, Józef Wrzos, Edward Sekulski, Feliks Berter. Oddział ten został zalegalizowany w starostwie Nisko i w inspektoracie pracy we Lwowie.

Józefów Biłgorajski, Odrzechów i Lublin zawiadamiają o powtórnem istnieniu.

Robotniku!

W organizacji leży Twoja siła!

Protokół

Z posiedzenia Centralnego Zarządu Związku robotników drzewnych z dnia 3 sierpnia 1925 r.

Obecni członkowie Zarządu: tow. Rutkowski, Jaroszewski, Lipiarz, Łachecki, Czech, Urbańczyk. Z sądu polubownego: Madej. Z komisji kontrolującej: Pawlus.

Porządek dzienny obejmował: 1) Odczytanie protokułu, 2) Sprawozdanie sekretarjatu, 3) Sprawozdanie z Międzynarodowego kongresu, 4) Wnioski i wpływy.

Od 6 lipca wpłynęło pism 67, wysłano 62, a mianowicie: Amsterdam, Buczkowice, Warszawa, Mikuliczyn, Jarosław, Bielsko, Radom, Krechowice, Siedlce, Czechowice, Stanisławów, Warszawa, Rzeszów, Równo, Lwów, Persenkówka, Posada Olchowska, Węgierska Górka, Siemiatycze, Brześć n/B, Maków, Amsterdam, Zawoja, Rytwiany, Słupia, Jasienica, Radomsk, Bielsko, Lwów I, Solec Toruński, Złoczów, Warszawa C. K. Z. Z., Jasienica, Ostrowiec, Gniezno, Zimna Woda, Augustów, Rycerka Dolna, Bruksela, Bitków, Stryj, Baranowicze, Posada Olchowska, Podhajce, Borysław, Warszawa, Bielsko, Zakopane, Jarosław, Warszawa, Rada krajowa, Posada Olchowska, Kołomyja, Radomsk, Biała Podlaska, Kraków, Posada Olchowska, Wygoda, Bielsko, Siemiatycze, Kozienice, Włodzimierz Wołyński, Stryj, Posada Olchowska, Kobryń, Warszawa, Warszawa C. K. Z. Z., Rytro, Warszawa.

Część listów załatwiono ad prezydjum, inne na posiedzeniu Zarządu głównego. Sekretarz tow. Jaroszewski zdał sprawozdanie za czas ubiegły, zaznaczając, że **z powodu bezrobocia, stan Związku pod względem finansowym jest zły.** — Ponieważ mnóstwo oddziałów, mając u siebie olbrzymie bezrobocie, nie wypłacać zapomogi, wobec czego **Zarząd Centralny nie otrzymuje potrzebnych środków pieniężnych.** Nadto szereg oddziałów nie

Rozmaitości.

CIEKAWE RZECZY O SŁOŃCU.

Aby zdać sobie sprawę z ogromu słońca, z jego odległości od ziemi i temperatury — niech służą następujące cyfry: Słońce jest 324.000 razy większe od ziemi, jednakowoż masa słoneczna jest tak rzadka, iż stanowi ona jedną czwartą spoistości ziemi. Średnica słońca jest 1086 większa od średnicy ziemi. Aby wypełnić objętość słońca potrzebaby 1,150.000 kul ziemskich. Odległość słońca od ziemi wynosi 148,627.000 klm. Światło przebiega tę olbrzymią przestrzeń w 8 i pół minut, kula armatnia wystrzelona z ziemi dosięgłaby słońca po 25 latach. Gdyby człowiek miał tak długą rękę, iż mógłby dotknąć powierzchni słońca, przyczem poparzyłby się dotkliwie, to poczułby ból poparzenia po latach 164, tak bowiem długo by trwało przeniesienie uczucia bólu z palców do środków nerwowych w mózgu.

EUROPA

Podług ostatnich obliczeń, liczba mieszkańców Europy wynosi 454,600.000. Rosja europejska ma ludności miljonów 104.3, Niemcy 59.9, Wielka Brytanja (bez Irlandji) 44.4, Francja 39.2, Włochy 38.9, **Polska 27.2**, Hiszpanja (z wyspami Kanaryjskiemi) 21.3, Rumunja 17.4, Czechosłowacja 13.6, Jugosławja 12, Węgry 8, Belgja 7.5, Holandja 6.9, Austrja 6..5, Portugalja (wraz z Azorami i Maderą) 6, Szwecja 5.9, Grecja 5.5, Bułgarja 4.9, Szwajcarja 3.9, Finlandja 3.4, Danja z Islandją 3.4, Wolne państwo Irlandzkie 3.2, Norwegja 2.6, Litwa 2.5, Turcja europejska 1.9, Łotwa 1.6, Estonja 1.1 miljona. Nadto: Albanja 900.000, Gdańsk 400 tys., Luksemburg 300 tys., Monako 22 tys., San Marino 12 tys., Lichtenstein 11 tys., Andora 5 tys. ludności.

Europa podzielona jest na 34 państw, bardzo różnych co do rozmiaru, zaludnienia i znaczenia. — Pod względem liczby ludności, Polska stoi na szóstem miejscu w Europie.

Właściciel: Związek Zaw. Rob. Drzewnych w Polsce. Drukarnia Ludowa w Krakowie. Wydawca i odpow. redaktor: Bolesław Jaroszewski.